

Cena numeru w Krakowie, za prowincyi i w Król. Polskiem 10 hal.

ILUSTROWANY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
W Krakowie K. 2.—
Na prowincyi. . . K. 2.40

KURIER CODZIENNY

Prenumerata:

W Krakowie miesięcznie N. 2.— kwart. K. 6.—
Na prowincyi, w Królestwie Polsk. i w Krakowie
z przesyłką do domu mies. K. 7.40, — kwartał
K. 7.20 — półrocznie K. 14.40, rocznie K. 28.80
W Niemczech K. 3.—, za granicą Fra. 6.—
Za tanią adresy dopłaca się 40 hal.

Największy szarytaliś i twierdzący nadzór w saloył.
Naczelny redaktor i wydawca Maryan Dąbrowski.
Redakcyja, Administracyja i Ekspedycyja:
w Krakowie, ul. Karmelicka 16. Telefon 1198.
Konto czekowe Nr. 40.274.
Recepty Redakcyja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz petitoryj jednosłowny . . . K. —30
Nadesłane 1-50
Paski (6 wierszy petitoryjnych) od . . . 10—
Drobn. ogłoszenia po 10 słów od wyraża.
W słodzień coay podwójna.

Rok VIII.

Kraków, Czwartek 22 Lutego 1917.

Nr. 52.

Czesi pociągają ministerstwo handlu przed trybunał pańskiwa.

(Telegram „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Wiedeń, 22 lutego.

W czwartek odbędzie się przed trybunałem państwowym rozprawa z powodu skargi, wniesionej przez Izby handlowe w Pradze, Pilźnie i Budziejowicach wskutek wydanego przez ministerium handlu reskryptu do wszystkich izb handlowych, polecającego tymże w stosunkach z ministerstwem używanie wyłącznie języka niemieckiego. Przedstawicielem strony skarżącej będzie dr. Schauer z Pragi, przedstawicielem zaś rząd — radea dworu dr. Löwenfeld-Russ.

Brzmienie reskryptu jest następujące: Ministerium handlu uznaje za stosowne zarządzić, aby izby handlowe i przemysłowe w przyszłości przy składaniu sprawozdań i wniosków ministerium handlu i innym austriackim urzędom centralnym, jak również c. i k. wspólnemu ministerium, posługiwało się wyłącznie językiem niemieckim, jako językiem, w którym urzędy te czynności swe załatwiają.

Zapowiedź wielkich ofensyw francusko-angielskiej i niemieckiej

(Telegram „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Berlin, 22 lutego.

„Lokalanzelger“ donosi z Rotterdamu, że generał Halg przystępuje obecnie do decydującej ofensywy. Wojska angielskie, dzierżące w swych rękach główny teren walki nad Sommą i Ankrą, biorą udział w tej ofensywie. Asquith w jednym ze swych przemówień oświadczył, iż w ciągu pięciu tygodni spodziewać się należy rozegrania

największej bitwy, jaką kiedykolwiek historia zapisała.

Zurych, 22 lutego.

„N. Zür. Ztg.“ donosi z Genewy, iż w kołach poinformowanych sądzi, że Niemcy przygotowują wielki atak na froncie północnym, mianowicie przeciw Calais i Dunkierce.

Umieszczenie chorych jeńców wojennych w krajach neutralnych

Pomyślnie zakończenie rokowań między Austrią a Rosją.

(Telegram „Ilustr. Kurjera Codziennego“)

Wiedeń, 22 lutego.

Dania, Norwegia i Szwajcarya będą mogły już w najbliższych czasach — pewną, ograniczoną ściśle liczbę chorych uleczałde jeńców wojennych, których choroba nie wystarcza jednak do uznania ich za inwalidów — przyjmować do siebie na czas wojny, celem przeprowadzenia ich kuracji. Rokowania co do warunków od dawna toczą się już pomiędzy rządem austriackim a rosyjskim i są już prawie definitywnie ukończone.

Według nich pewien procent chorych tuberkuliczników oficerów-jeńców znajdzie umieszczenie w Szwajcarii, inni chorzy w Szwecji i Norwegii.

Ze względu na ograniczoną ściśle możliwość przyjęcia niezbyt wielu chorych ze strony tych państw, a wielką bardzo liczbę potrzebujących kuracji jeńców, wybór pacjentów spoczywać będzie w rękach mieszanych komisji, w których znajdować się będą także lekarze państw neutralnych. Jeńcom, zarówno austriackim jak rosyjskim pozostawiona będzie wolność zgłaszania się do odnosnych komisji, a również i rodziny ich mogą wnieść do austriackiego ministerium wojny (oddział 10) stosowną prośbę o uwzględnienie podań swych bliskich, pozostających w rosyjskiej niewoli.

Powiedz mi, kto jesteś piękna masko!

Rosyanin o uniwersytecie „warszawskim“ w Rostowie nad Donem.

Kopenhaga, w lutym.

W „Russkom Słowie“ znany fejetont-ka Bukwa poświęca następujące uwagi.

rezydującemu obecnie w Rostowie nad Donem, uniwersytecie warszawskiemu: „W liczbie naszych, wszystkich nam drogich i

bliskich uniwersytetów istnieje pewna oryginalna odrębność. Onieźdźła się ona na krosach, interesując się tam więcej celami i kwestyami politykeryi w duchu czarnosecznym, aniżeli kwestyami nauki wyższej.

Była to właściwie swego rodzaju szkoła burzacka, pokryta nazwą „uniwersytetu“. Większość jej profesorów należała do liczby nikomu nieznanym nieznanym, do których prawdziwi mężowie nauki mieli zawsze prawo zwrócić się z zapytaniem:

Powiedz mi, kto jesteś, piękna masko?

Sluchaczów zaś rekrutował ten uniwersytet, dzięki licznym i szczerym stypendyom, z pośród tych, którzy nie mieli prawa wstępowania do innych uniwersytetów.

Stowem był to uniwersytet warszawski, który szerzył narodowe kłótnie, walki i nienawiść.

Fabrykował on i wypuszczał przyjezdnych amatorów śmieci „dwudziestą datę“, oraz wójających bakalarzy najnowszego typu.

Wypadki wojny obecnej przesunęły uniwersytet warszawski bardzo daleko. Znalazł się on w Rostowie nad Donem, dokąd zjechała go widocznie tamtejsza atmosfera społeczna handlarzokarczmarska.

W atmosferę tę wnikł bez śladu wpływ uniwersytetu i życie jego toczyło się w mieście odosobnione i nieznanne.

Cesarz Karol I w głównej kwaterze niemieckiej.



Z powodu 58 rocznicy urodzin cesarza Wilhelma złożył cesarz Karol wizytę w niemieckiej kwaterze głównej. Cesarz Karol wystąpił w mundurze swego niemieckiego pułku huzarów, podczas gdy władca Niemiec ubrany był w mundur polowy austr. marszałka polowego.

CREDO KOZICKIEGO.

Za zjednoczeniem czy niepodległością.

(Korespondencja specjalna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Sztokholm, w lutym.

Znany publicysta szwedzki, Kozicki, zamieszcza w „Gazecie Polskiej” oświadczenie, że nie przemawia na posiedzeniu Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej przeciw niepodległości Polski, lecz tylko przeciw uchwalaniu wniosków, określających sposób ustroju państwowego przyszłej Polski i jej stosunek prawnopañstwowo do Rosji, jako rzeczy w chwili obecnej przedwczesnej. Pogląd swój na sprawę polską wyjaśnia p. Kozicki w sposób następujący.

Konflikt zbrojny między Niemcami a Rosją o Konstantynopol musi doprowadzić do postawienia sprawy polskiej w całej jej ogólności. W interesie Rosji, pragnącej się utrzymać w Konstantynopolu, będzie przebudowanie Europy środkowo-wschodniej, której częścią stanowi Polska, na zasadzie narodowościowej. W jakim formy państwowości oblicze się przyszła Polska, jest daleko rzeczą przedwczesną rozstrzygać, bo niema na to dostatecznej ilości obiektywnych danych. Ody chodzi o czynny i działający na rzecz sprawy polskiej, to oceniał je należy nie według piękności hasła, nie według polotu przemówień, posporów i sennogłównych błyskotliwości, lecz według tego, czy w rzeczywistości zbliżają ziszczenie pragnień i prowadzą do przemian w rzeczywistości położeniu narodu.

Z tego punktu widzenia walczymy nie z niepodległością Polski, lecz z tem, co się niepodległością nazywa, z wiązaniem przyszłości Polski ze zwycięstwem Prus i Austrii.

Według mego najgłębszego przekonania wszelka działalność polityczna w Polsce w chwili obecnej musi w rezultacie wychodzić na pożytek jednemu z dwóch walczących ze sobą obozów — koalicyi i państw centralnych. Dlatego są w istocie rzeczy dwa obozy polityczne w Polsce — koalicyjny i centralny. Niema jednego czynu politycznego ze strony polskiej, któryby w konsekwencji nie wychodził na pożytek jednej lub drugiej stronicy.

Jest to rzeczywistość, przyjąć być może i surowa, lecz niemniej przeto realna.

Kto się jej poddać nie chce, ten musi ustrzec się z życia politycznego i pozostać w sferze marzeń jako widz bezczynny rozgrywających się wypadków i spełniających się losów narodu.

Należy natomiast demaskować i tępić tych, którzy świętych dla wszystkich hasła nadużywają dla pokrywania określonej i prowadzącej naród do zguby działalności, zonglując słowami i wyrysując wrażliwość serc i umysłów, ślepiących do wolności.

Gdy się mnie kto pyta, czy jestem za zjednoczeniem, czy za niepodległością, to odpowiadam pytaniem — powiedz czy jesteś po stronie koalicyi, czy po stronie Niemiec, bo ta odpowiedź dopiero robi sytuację jasną i niedwuznaczną.

Wynowdę pana Kozickiego byłoby bardzo interesujące, gdyby publicysta ten podał, w jaki właściwie sposób mają zachowywać się Polacy, aby jak sam mówi — nie pozostać „w sferze marzeń, jako widz bezczynny wobec rozgrywających się losów narodu”.

Organ Komitetu Narodowego o Piłsudskim.

(Korespondencja specjalna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Kopenhaga, w lutym.

Prasa polska w Rosji interesuje się niezmiernie żywo wypadkami i stanowiskiem społeczeństwa w Król. Pol. Ukonytywanie się Rady Stanu spowodowało, że organy polonijne, przebywające na uchodźstwie, zajęły się bliżej charakterystyką osób, stojących na czele ruchu polskiego.

Wśród innych głosów o Radzie Stanu warto zaznaczyć to, co pisze „Sprawa polska”, organ Pol. Komitetu Narodowego.

Organ Kom. Nar. podnosi, że w Radzie Stanu, obok tytułów skrajnych, zasiada cały szereg bardzo uczciwych i pełnych dobrego woli obywateli, jak L. Górski, St. Bukowiecki, hr. Rosztworowski i t. p., zamieszcza następujące uwagi

o Piłsudskim:

Jest w Radzie Stanu osobistość, będąca czynnikiem zupełnie nieobliczalnym, a mianowicie p. J. Piłsudski. Indywidualność to niewątpliwie niepospolita i charakter silny. Wiemy, że był on przeciwny dobrowolnemu wystąpieniu do wojska, które miało walczyć pod komendą niemiecką. Jakże są obecni jego plany polityczne — nie wiadomo.

Ze strony Piłsudskiego można się obawiać czynów politycznych nieodprężonych, lekomyślnych (wszak ma za sobą formowanie Legionów galicyjskich), można jednak się również spodziewać wystąpień stanowczych i koniecznych. Przyszłość najbliższa to wyjaśni.

Z WYSTAWY OBRAZÓW

Plama wyraża formę, kształt, samokierunek, czyli brylowość, przestrzeń, światło i jego pełnym natężeniem aż do głębi cienia. Plama zatem umiejscawia, na swoim miejscu, i świadomym założeniem i celem pożądanym, rozwija każdy problem malarski. Od właściwego zrozumienia i docenienia roli plamy w malarstwie przez artystów, droga rozwoju i wyraz w sztuce przybiera indywidualne cechy i charakter. To też, jak długo zakres malarstwa ograniczał się do studyów i dzieł, w pracowniach wykonywanych, tak długo znaczenie plamy nie było w całej rozciągłości ogarnięte i rozprawione. Dopiero w XIX wieku studia z natury i krajoznictwa stało wolnym powie-trzem, o każdej porze dnia i nocy, w każdej porze roku, w niezliczonych momentach oświetlenia słonecznego i kalendarzowego, w dni pogodne i pochmurne, słowem z chwilą dokładnego poznania natężenia światła i barwnego plamy w przyrodzie, poznano i natężono się rozumieć i cenić plamę. Wtedy to ona stała się w malarstwie wyrazicielką pełnego zakresu i świata zewnętrznego.

Pierwszą wspaniałą malarnię około r. 1870, z E-dą w sferze wspaniałej na czele, poczęli dla „plamy” zdobywać to miejsce w malarstwie, jakie ona do tej pory zajmowała. A że dany przedmiot rysuje się barwną plamą, dążącą do nas, siatką oka indywidualnie, więc też każdy indywidualnie odbiera „wrażenie”. Ze zaś

każdy malarz, już z natury obdarzony zdolnością wyrażania i ścisłego reagowania na wrażenia świata zewnętrznego, potęguje jeszcze tę właściwość ciągłym ćwiczeniem, pracą artystyczną, to też taki osobnik umie przedzielić, dokładnie i trafnie zcharakteryzować, wymalować, czyli swoim językiem malarskim wyrazić to „wrażenie plamy”, nie przedzielić cokolwiek. Stąd to dochodzi, że wiele problemów i efektów barwnych w przyrodzie ludzi nie widzi, nie odczuwa i nie rozumie lub, co gorzej, fałszywie pojmują, co znowu wywołuje ów charakterystyczny nieporozumienie między publicznością a malarzami.

Dany przedmiot zatem, czyli barwną „plamę” utrwała malarz na obrazie tak, jakie jej „wrażenie” odbiera. Maluje „na wrażenie”, dając indywidualną „imprezję” plamy. Stąd to kierunek, zwany „imprezjonizmem”, który jest najbardziej właściwym i najdosadniejszym wyrażeniem malarskim świata zewnętrznego. Ten sposób malowania wskutek fałszywego założenia i interpretacji prowadzi do najbliższego ujmowania tematu, to znów do receptowości lub powierzchowności i banalnego traktowania przyrody, wbrew kardynalnym zasadom rysunku i poprawności formy, stosunków, zestawień i harmonii barw, czyli widzi do t. zw. „blagi” lub taniej „kolorytowości”, rekome w myśł „indywidualizmu”. Za poglądem „imprezjonistycznym” indywidualności „doprowadziła również w swych eksperymentach i eksperymentujących założeniach do skrajnie chętnych rezultatów na podłożu rozbioru „plamy” barwnej. I tak, celem wydobycia powietrznej perspektywy, głębi, czystości i czystości barwy w całej swej

Życie polskie w Kijowie.

Willa na taflicach. — Dużo przyjemności — mało pracy. — „Dziadzi” z „Bettlem” zebrał tysiące rubli na szkoły. — Teatralla.

(Kor. spec. „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Kijów, w lutym

Święta Bożego Narodzenia i zmianę roku tutaj Polonia obchodziła przeważnie według nowego stylu, bo większość jej to rodacy z Królestwa i Galicji. I w tych uroczystych chwilach okazało się, że brak nam zupełnie jakiegokolwiek organizm, skupiającej te wszystkie niejednokrotnie dużymi zdolnościami i szczerą dobrą wolą obdarzone jednostki, jakich Kijów obecnie tak wiele posiada.

Jeszcze willa obchodzona była skromnie, ale poważnie i serdecznie w jadalni Komitetu polskiego, gdzie gorąco dziękowano nieustraszonemu jej kierownikowi p. Klimajewowi, jego to jest zasługą, że obiad jest dla „inteligencji” najmięjszym stosunkowo wydatkiem i że do smacznej jedzenia, ma się jeszcze miły, przyjacielski nastrój.

Grupę ludzi najbliższą przy teatrze stojących zgromadzili w ten uroczysty wieczór artyści i artystki sceny polskiej, przyjmując ich z serdeczną gościnnością.

Ala te dwa zebrania, każde z natury rzeczy do pewnego stopnia grona osób ograniczone, były jedyne w Kijowskiej Polonii, a chociaż dobrze na nich było, to jednak w ich charakterze leżało, że obu brakowało tego uroczystego nastroju, jaki jest konieczny do podkreślenia znaczenia tej właśnie wili roku 1916.

A na Sylwestra i takich zebrań nie było.

Wielu nas już zaczyna odczuwać, że Kijów, staje się dla nas Kapus: dużo przyjemności, mało pracy, dużo przyjacielskich kółeczek w domach prywatnych, kawiarniach i restauracjach, mało prawie nie zorganizowanego, narodowego i społecznego życia.

Kolo literackie później, niż inne środowiska Polonii w Rosji urządziło obchód ku czci Sienkiewicza, na którym wygłosił piękny wiersz znany poeta Makusiński (wiersz ten drukowaliśmy niedawno. — Przyp. Red. „Il. Kur. Cod.”) Słowem wstępne wygłosił redaktor „Dnia Kijowskiego” p. Paszkowski, nadto artyści teatru pp.: Jazacz, Osterwa i Tarasiewicz oraz p. Wysocka — pięknie wygłosili fragmenty utworów Sienkiewicza, a uroczystość zainicjował podniośle p. Dąbrowski. Zebrano z tego wieczoru około dwóch tysięcy rubli na fundusz szkolny, który w ostatnich latach i inne jeszcze ma z teatru dochody: oto

świeżości i natężenia barwnem, światłem lub słonecznym, poczęto barwę słowną rozkładać na zasadnicze, kładąc plamkę obok plamki, kreskę obok kreski, mozaikowo, w najrozmaitszym kształcie i kierunku, których wypadkową jednak jest dana, widziana „na wrażenie”. Tak więc powstają „pleneryści”, malujący w pełnym powietrzu, światła — „plein air” — to znowu „pointyści”, „wibrystyści”, „prymatyści”, „luminicyści” i t. d., różniący się tylko sposobem, techniką malarską dla wydobycia tego samego efektu barwnego lub świetlnego.

Drugą cechą „imprezjonizmu” jest wybitna indywidualność, samodzielność w bezpośrednim ujmowaniu i podpatrywaniu momentów życia i ruchu istot żyjących i przyrody, niejako „chwytanie życia na gorącym uczynku”. Każdy natomiast malarz posiada swój zdecydowany wyraz, swój zakres tematów i problemów, na swój sposób kolorystycznie opracowanych na podłożu indywidualnej psychiki, ma swoją „technikę”. Ale też ta „technika” jest owocem długich eksperymentów i pracy przy danych założeniach malarskich, której nie wolno bezkarnie drugiemu malarzowi sobie przymiśnić, tych danych tematów i problemów barwnych w takiej samej powieści „moniere” opracowywać, gdyż zawsze to będzie najpospolitszą brzydotą w zakresie intelektualnym, plagiatorstwem, a przez to będą o wątpliwej wartości artystycznej. Tymczasem — iden tak kierunek w sztuce, jak „imprezjonizm” — nie uległ tak śladu ślepowi, bezkrytycznemu naśladowaniu u malarzy, niejednokrotnie i mimowolnie. Powstawały i powstają całe zbiorowiska, grupy i związki malujących na jeden sposób, podobnie,

mostrudzony „Dziadus” z „Betleem polskiego” L. Rydla na kilku przedstawieniach zebrał już na szkoły przeszło tysiąc rubli.

Teatr polski rozpoczął już ów cykl historyczny, o którego planie mówiłem poprzednio. — Z „succas d'estime danu” „Odprawę posłów greckich” Kochanowskiego, z niebawem artystycznym i finansowym powodzeniem „Piracy w szalutach” Zahłockiego, dzięki ślicznej dekoracji p. Drabika i subtelnej grze p. Osterwy i p. Larys-Pawłowskiej; oklaski sypią się na „Słubach pańskich”, gdzie p. Tarasiewicz niezrównanie gra Gucia, wreszcie z tym samym artystą w tytułowej roli przygotowują się już dalsze sceny cyklu „Książę Niezłomny”. Przedstawienia te są poprzedzane odczytami.

P. Makuszyński, który mówił przed arcydziełem starego Fredry, wzruszył słuchaczów spowiedzią, że trzeba rzucić wczorajsze szlaki pozytywizmu, dekadentyzmu, naturalizmu i romantyzmu innych — i zmówi i odnaleźć w sobie szczerą polską duszę. Z innych nowości poza cyklem wymienić trzeba „Dzikie pola”, komedję obyczajową mieszkającego w Kijowie ale i poza nim, znanego p. K. Dunin-Markiewicza. Jeśli autorowi można wierzyć, Polska kresowa nie celuje cnotą kobiet ani charakterem mężczyzn. Tylko, że na szczególne autorem demokratycznym z zasady nie można wierzyć, zwłaszcza, gdy przedstawiają lokalne stosunki...

Nie próżnowały i „Studia” p. Wysockiej-Stanisławskiej. Po świetnym przedstawieniu „Upiórów” Ibsena, a bardzo dobrem „Intruz” i „Wnętrza” Masterlincka pokazały, jak należy grać „Pannę męzatkę” Korzeniowskiego. Nigdy jeszcze ta pogodna komedya takim miłym słowem nie promieniowała ze sceny, jak w interpretacji pp. Szczurkiewicz, Młodziejowskiej i Wysockiej.

Jesteli dodam, że obok tych teatrów polskich mamy w Kijowie jeszcze dwa inne, operetki i „diesiętę muzle” kabaretowej „poświęcone” — to okaza się, że życie naszej Polonii najwydatniej występuje na zewnątrz w teatrze. A jeśli się zważy, że obok tych teatralnych prawie nie ma żadnych innych objawów naszego życia, to... wysnuć z tego przyjdzie zbyt smutny wniosek, bym go tutaj mógł publicznie wypowiedzieć.

J. P.

NADESŁANE.

Jak grzyby po deszczu

wyrastają naśladowstwa tutek cygaretowych „Framos”, „Salvesol” i bibulek „Pobudka”. Jest to dowodem, że moje wyroby są rzeczywiście znakomite i cieszą się ogromnym powodzeniem, skoro t. z. konkurencja stara się je naśladować.

Owi koneserze-naśladowcy używają wszelkich

sposobów, aby naśladowany wyrób przemycić pod flagą tego samego uznania, jakim się szczycą moje wyroby.

Próży to trud! Dział uświadomiony konsument nie da się zblazunować — z całą świadomością odrzuca wszelkie naśladowstwa, a żąda tutek „Framos”, „Salvesol” lub bibulek „Pobudka” Bekłowskiego i baczny pilnie na firmę moją i nazwisko. To jest dowodem, że w społeczeństwie tkwi zasada popierania tego, co pochodzi z rzetelnej pracy, a zarazem jest to dowodem wielkiego patriotyzmu ekonomicznego. Objaw — godny publicznego uznania.

Powyższe wyroby do nabycia w trafikach

M^r. W. Bekłowski

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

Co dzień niesie?

Kraków, 21 lutego.

Sensacyjny proces przeciw generalnemu niemieckiemu konsulowi i towarzyszom w San Francisco

Z dzienników amerykańskich, które nadeszły obecnie do Londynu, dowiaduje się prasa niemiecka wielu interesujących szczegółów z sensacyjnego procesu, wywołanego przez rząd związkowy Stanów amerykańskich niemieckiemu konsulowi Franciszkowi Bopp w San Francisco, wicekonsulowi von Schack, attache porucznikowi von Brincken, oraz prywatnemu detektywowi Charles Crawley i jego sekretarce Margaret Cornell.

Wszyscy wymienieni powyżej Niemcy, zostali oskarżeni o zbrodnię przeciw neutralności Stanów Zjednoczonych oraz o zbrodnię przeciw bezpieczeństwu życia i majątku, popełnione przez organizowanie spisków i zamachów w Kanadzie i Stanach przeciw fabrykom i przygotowania do wysadzania okrętów i pociągów za pomocą mazyu piekielną.

Współoskarżony Amerykanin, prywatny detektyw Crowley i jego sekretarka, ułatwiali konsulowi i jego współpracownikom organizację inkryminowanych zamachów.

Oskarżenie oparto się na zeznaniu urzędnika fabryk prochu „Hercules Powder Company”, niejakiego Ludwika Smith, którego wicekonsul von Schack pozyskał dla celów konsula, z którym konsulat komunikował się głównie za pośrednictwem wspomnianego detektywa Crowleya.

Ow Smith otrzymał między innymi polecenie, aby wywołał eksplozję w fabrykach amunicyj w Kanadzie, które pracowały dla koalicji Smith sporządził także szereg maszyn piekielnych, które miały zostać ukryte w skrzyniach z owocami

suszonemi i być przewożone na okręty, odchodzące do Rosji Smith zeznał przed sądem dalej, że polecono mu także wysadzić w powietrze tunel kolejowy w St. Clair oraz fabryki prochu „Hercules Powder Co” oraz „Dupont Powder Co”, wreszcie magazyny i stajnie „Lin” w Chicago, która objęła znaczne dostawy koni do Anglii.

Eksplozja szalupy z dynamitem, zawierającej 15 ton ładunku, która wydarzyła się w Seattle, była rzekomo jednym z czynów Smitha.

Oskarżyciel publiczny nie kładł jednak nacisku na zarzucanie konsulowi i jego towarzyszom przygotowania do zamachów, ile, że świadkowie w tych sprawach byli podejrzanymi konduity, natomiast oparł swe oskarżenie głównie na faktach, stwierdzonych niebawem przez śledztwo, mianowicie, iż konsul wysłał ładunek broni do San Diego, że agentom VIII w Meksyku dostarczał broni i amunicyj, że z Los Angeles (w Kalifornii) wyprawił okręt z bronią i amunicyją do Indii, że indyjskich rewolucjonistów zaopatrywał w pieniądze i starał się z ich pomocą wywołać ruchy w Indjach...

Jakkolwiek generalny konsul i współoskarżeni wszyscy wypierali się inkryminowanych czynów, trybunał uznał ich winę i wymierzył wszystkim karę trzech lat ciężkiego więzienia i grzywnę po 15.000 dolarów.

Prześladowanie Ukraińców w Rosji.

(Kor. spec. „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Z Kopenhagi donoszą nam:

W wojenno-okręgowym sądzie zakończona sprawa socjalno-demokratycznej ukraińskiej organizacji „Proswita” Skazano na 4 lat katorgi Romanienkę, Wyrwę i Dubowego. Resztę oskarżonych uwolniono.

Usuwanie żydów

z organizacji apolitycznych.

(Kor. spec. „Ilustr. Kurjera Codziennego”).

Z Kopenhagi donosi nasz korespondent:

W sprawie rozporządzenia o usunięciu żydów z poboru funkcjonariuszów organizacji apolitycznych, pracujących dla armii (związki ziemski i miast i t. p.) „Russkoje Slovo” donosi, że wkrótce zaprzeczeniem niektórych pism, rozporządzenie takie rzeczywiście wydane zostało dnia 4 grudnia 1916 r. przez zarządzającego dalszym wojskowosądom przy głównym naczelniku zaopatrzenia armii frontu północnego.

Bierny opór ludności belgijskiej.

Biuro Wolffa donosi:

W prasie przeciwują Niemcom podnosi się zarzut, że władze niemieckie w Belgii przewożą nie-

a zawsze prowadzonych przez silne i twórcze indywidualności, których odbłaskiem świeciły te rzęsy naśladowców, niezłomnym do samoistnego życia artystycznego. Ale też sztuka uwzględniła tylko i wyłącznie indywidualną twórczość, o resztę nie troszczy się lud potępi.

A przecież najdrobniejsze „studium” czy „obraz”, pomyślany i wykonany samodzielnie, własną techniką, posiada więcej wartości i mówi więcej o autorze, o jego talencie i umiejętności malarskiej, niż najprawniejsze powtórzenie cudzego tematu i techniki.

Tylko o ile kto sobie samodzielnie toruje ścieżkę, zastanawia się i zdaje sobie dokładnie sprawę, jak i kąd pójść należy; po nim natomiast kroczący postępować mogą nawet bezmyślnie, nie zdając sobie trudu zastanawiania się nad wysiłkiem poprzednika, w tem przeświadczeniu, że do tego samego celu dojść.

Kiedyż to wreszcie nastąpi zrozumienie tej kardynalnej zasady poszanowania samodzielności w sztuce, zarówno przez malarzy, jak i publiczność, która tak bezkrytycznie popiera tych naśladowców! Przyczyna tego smutnego momentu leży w tem, że te prace, naśladowujące cudzą koncepcję i technikę, są interpretacją swą banalniejszą, do zrozumienia dla ogółu łatwiejszą, przystępniejszą, czyli podobną się swą „lanością” artystyczną do zrozumienia bowiem tych „dzieł” nie trzeba tego przygotowania i napięcia kulturalno-estetycznego, co do poważnie i głęboko przemyślanych a samodzielnie opracowanych koncepcyj malarskich. A że zabezpieczyć się przed tą „kradzieżą intelektualną” nie można, ani „pra-

wom autorstwa” lub „patentem”, więc też z całą bezwzględnością obiera się drugich z indywidualności artystycznej, z owoców twórczego przemysłu i długiej i celowej pracy technicznej.

Nowoczesny „impresjonizm” nie występuje w sztuce tak oderwanie, samoistnie, bez tradycji pewnej. Oto bowiem, spojrzawszy w sztukę wstecz, zaraz przychodzą na pamięć wybitni malarze, szkoły nawet, w których to praca moment „impresjonistyczny” główną grał rolę. A więc „szkoła wenecka” z XVI wieku, ze swymi indywidualnymi kolorystami, „luministami”, Holendrzy XVII wieku Rembrandt v. R., F. Hals, których dzieła rozwiązują problem barwy, światła, życia i ruchu, te charakterystyczne momenty „impresjonizmu”. Do tej samej kategorii „luministów” zaliczyć musimy angielskiego malarza z początku XIX wieku, W. Turnera, studyującego efekty świetlne w przyrodzie.

I polską sztukę ostatniej doby wzbogacił swoimi dziełami wybitni „impresjonści”, począwszy od W. Podkowińskiego i L. Wyczółkowskiego, a skończywszy na J. Pankiewiczu i W. Weissie. Ale też i za nimi kroczy cały zastęp powierzołanych naśladowców, raczej ich technik — malarzy, nie zaś głębi w treści i indywidualności koncepcyj, bez tamtych sprawności technicznej.

Potentatem w polskiej sztuce nowoczesnej, o indywidualnej fizyognomii impresjonisty, który długą a żmudną drogą samodzielnej ewolucji, pilnie oryginalnych rozwiązań kolorystycznych problemów i ciągłego postępu na tle różnorodnych eksperymentów malarskich stanął na szczycie swego kunsztu, jest W. Weiss. Prace jego

zgola odmiennie niż innych interpretują świat zewnętrzny, wnosząc czar i dziwne nastroje bezpośrednio w odczuwanie natury. Zdaje się, że przyroda dla jego studyów jakby odświeżona, lina, przywodziła szatę, ba każdy z jego obrazów, to entuzjastyczny poemat liryczny, pełen uduchowienia i umiłowania natury. To pojęcie przepojone blaskiem drgającego światła słonecznego w rannem, nieco mglistem powietrzu, zlewającym i obejmującym w zwartą a jedną całość barwę. Natężenie światła i przejrzystość, czysty ton i niepokalana soczystość barw koniarz się w te symboliczne poematy na temat przyrody. Jego impresyjne pejzażowe przesłanie są przez głęboką owenicką liryzmu, której najdoskonalszym i najblajszym wyrazem jest „Poranek I”. Każdą porę roku, dnia, każdy motyw opracowuje Weiss z tą bezpośredniością a odrębną indywidualnością, doszukując się zarazem specyficznego problemowi wyrazu, tonu, barwy, światła, wyciągając i akcentując zasadniczą nutę, treść tematu, a odrzucając szczegóły, banalną przypadkowość i przedziwny efekt. Skończona forma przemysłowego problemu barwnego jest portret kobiety, w którym zestawienie czerni i szmaragdowej zieleni, przy nieskazitelnie jasnej, perłowej a czystej karnacji, składa się na wykwintną i szlachetną harmonię barw.

Jednym z różnorodnych a niezliczonych problemów kolorystycznych jest „Studium” portretowe, gdzie chodzi o zestawienie czerni i bieli odrębnych treści materijalną, w wydobytych których Weiss tak po mistrzowsku celuje

(C. d. n.)

Emde.

tylko ludzi bez pracy lecz i robotników w zakładach, a nawet członków klas wykształconych i mianemich do Niemiec. Z pisma uboższego, rozszerzanego w Brukseli, wynika jasno, że ludność belgijska skwapliwie sama stara się o to, aby utrzymać wybór ludzi bez pracy i wywołać omyłki. Nam to głosi pomiędzy innymi: Duchowni, adwokaci, lekarze, nauczyciele, urzędnicy! Nie czynimy niczego celem uwalniać się (na jakiś czas), skutkiem czego mogliśmy władzy okupacyjnej umożliwić wyszukanie robotników. Gdziekolwiek czyni się zamieszanie wykazami myślnymi, jak np. w Dinant, gdzie robotników, uczęszczających w niedzielę do szkoły przemysłowej, dyrektor oznaczal mianem „studentów”; nie dziw, że władze niemieckie na takie wykazy nie zważają.

Także belgijski Komitet pomocniczy strzeże się skrupulatnie jakiegokolwiek informacji, która by władzom niemieckim umożliwiła wyszukanie osoby, żyjącej z publicznych wsparć. Z pewnego protokołu wyjmujemy następujące znamienne zdanie: „Pan prezydent zwraca uwagę Komitetów, że nie wolno im pod żadnym pozorem wyświadczać świadectw, że osoby jakiegokolwiek nie otrzymują zapomóg, znaczących to bowiem pośrednio dostarczyć listy osób, pobierających wsparcia, na co Komitet narodowy się nie zgodzi”.

Nowe rozporządzenie sądowe w Królest. Pol.

Rozporządzeniem z dnia 19 b. m. wykonanie wyroku (ugody), wydanego przez którykolwiek sąd w Królestwie, nie podlega już na całym obszarze Królestwa żadnym ograniczeniom, bez względu na rozgraniczenie obu okupacji.

Także i w tym względzie uznano więc Królestwo za jednolity obszar prawnoprawności.

Cywilny wyrok sądowy, wydany w okupacji niemieckiej, musi być wykonany na obszarze okupacji austriacko-węgierskiej i odwrotnie, wyrok tutaj zapadły, może być bez dalszych formalności wykonany na obszarze okupacji niemieckiej, której zarząd dał w tym względzie obowiązujące zapewnienia.

Rozporządzenie postanawia jednak, że wszystkie procesy, w których występuje zarząd c. k. k. w wojkowej jako strona powodowa lub pozwana, są wyjęte z pod właściwości sądów pokoju i przekazane trybunałom bez względu na przedmiot sporu.

Ceny maksymalne na cukierki i ostrzeżenie „Urzędu dla wyżywienia ludności” w Wiedniu.

„Urząd dla wyżywienia ludności” w Wiedniu oznajmia urzędowo, że zamierzone jest uregulowanie cen wyrobów z cukru, przedewszystkiem cukierków, które dziś sprzedawane są przez fabrykantów po wygórowanych cenach.

Przy tej sposobności ostrzega Urząd kupców i handlarzy, aby we własnym interesie wystrzegali się obecnie nabywania cukierków po wysokich cenach, bo doszło do wiadomości Urzędu, że różni pośrednicy, dowiedziawszy się o zamierzonej regulacji cen, zasypują kupców ofertami, starając się na gwałt pozbyć swoich wielkich zapasów po nadmiernie wysokich cenach.

Odnaczenia Polaków. Cesarz nadał: rycerski krzyż orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną: komisarzowi Bronisławowi Świątkowskiemu w Gorlicach; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności: lekarzowi miejskiemu w Krośnie dr. Adamowi Jaszińskiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medala waleczności: wiceburmistrzowi w Krośnie Andrzejowi Krukierowi; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności: naczelnikom gmin: w Łopuszance: Jerzemu Bucynowi, w Brodkach: Michałowi Kosteckiemu, w Stołowej: Andrzejowi Kozłowi, w Tylmanowie: Tomaszowi Ligasowi; asesorowi gminnemu w Śniatynie Waleryanowi Gruszeckiemu, naczeln. gminy w Piatynie Michałowi Kozakowi i naczeln. gm. w Chocimierzu Michałowi Ponowi.

Akcyja krajowej Centrali pasz. Dnia 16 b. m. odbyło się w krajowej Centrali pasz w Krakowie posiedzenie Rady przybocznej, pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego, rady dworu Filata. W posiedzeniu wzięli udział: hr. Lamezan, sekretarz namiest. Groniewicz, przedstawiciele krajowych Towarzystw rolniczych, dr. M. Lisowiecki, dr. J. Raczynski i radca Iwan Kiwul, oraz dyrektor Centrali pasz, Drochocki.

Dyrektor Drochocki przedłożył obszernie sprawozdanie z działalności Centrali za czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1916. Ogólnie dawał się w kraju odczuwać dotkliwy brak paszy, tak, iż ani części zapotrzebowania nie można było zaspokoić. Centrala produkuje obecnie samą mieszaninę pastewną dla koni — którą przydziela dla koni ciężko pracujących, by choć częściowo zapobiedz złym skutkom braku owsa na paszę.

W dyskusji stwierdzono niedostateczne uwzględnienie zapotrzebowania krajowego przez Centralę wiedeńską — oraz niestosunkową wysokość cen wszystkich pasz do cen, które producenci otrzymują za zboże. W tym kierunku uchwalono przedsięwzięć odpowiednie starania.

W sprawie objęcia przez krajową Centralę pasz dostawy krajowej siana i słomy dla wojskowości, wyrażono gorące podziękowanie pułkownikowi hr. Lamezanowi za poparcie, udzielone tej akcji. Dzięki temu producentom otrzymują obecnie przy sprzedaży siana i słomy ceny maksymalne, mając zapewnione należyte spieniężenie zbiorów. Podniesienie się cen w zachodniej części kraju — oddziało nawet na wschodnie powiaty, tak więc i tamtejsi rolnicy, najbardziej wojną dotknięci, odczuwają korzyści tej akcji.

Nowe słowo w starej sprawie. Mimo wielokrotnych nawoływań ze strony — znękanego nie normalnymi warunkami życia — społeczeństwa, mimo licznych głosów, odzywających się stale w prasie, aby pomagać sobie wzajemnie w przetwarzaniu ciężkich lat wojny, właściciele sklepów, piekarń etc. bynajmniej nie idą na rękę ludności, ignorując „tłum w ognkach”. Bo oto, coż się dzieje przed piekarnią na ul. Łonartowicza? Od godziny szóstej rano formuje się „ogon”, którego ostatnie ognia oczekują na śniegu i mrozie do wysprzedania ostatniego bochenka chleba, nie otrzymując same nie oprócz oświadczenia, że „chleb będzie jutro o szóstej!” — Czyżby nie można było obliczyć ilości bochenków i ludzom, dla których chleba nie wystarczy, powiedzieć, aby napróżno nie czekali. Ale właściciel piekarni lub jego zastępca nie czynią tego, „coż go bowiem obchodzi, że ludzie marzną godzinami niepotrzebnie przed sklepem”; chleb i tak będzie sprzedany, a „tłum w ognkach” niechaj wie, że jest wojna.

W pewnej trafice... Piszą nam z miasta: „Ondęgał wstąpiłem do pewnej trafiki po zapalki i to tak szczęśliwie trafiliem, że mogłem być na tak szumnie zwanym „fasungu tytoniu”. Chcąc się temu przypatrzeć, musiałem czekać kwadrans, pół godz., a właścicielka ciągle „liczyła” pod stołem tytoni i na prośby zmarniętych gości, aby już zaczęła sprzedawać, miała odpowiedź: „jak wam zimno, idźcie się do domu”. Dopiero po godzinie prawie czekaniu nastąpiła oczekiwana sprzedaż. Sprzedaż ta o tyle była charakterystyczną i ciekawą, że gdy np. któryś z gości otrzymał jedno pudełko, zawierające 10 sportów, to 20 do 50 takich pudełek, niby przez nieumowę straconych, wpadało do stojącego na ziemi kosza. Druga znowu siła sklepowa na pulkach z tytoniem i papierosami układała tutki, tak, że ten tytoni po chwili został przed ludzkim wzrokiem ukryty. Po kwadransie takiego rodzaju trafikantka obwieściła, że zostało tylko jedno pudełko „damesów” i jedno cygar po 18 ct... A co się stanie zaś z tym tytoniem, papierosami i cygarami, które wpadły do kosza, lub zostały tutkami zakryte?...

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj wraca na afisz pełna pogody i swojskiego widoku sztuka Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny”, która doszła u nas liczby dziewiątego już powtórzenia, zawsze przy wypełnionej sali.

Z miejskiego teatru ludowego. Na czwartek przygotowuje scena ludowa interesującą premię u siebie, będzie nią „Właściciel kuznie” Jerzego

Olmeffa, mający na polskich scenach tak chlubną tradycję. Po kilkunastu latach niegrania tej sztuki w Krakowie, znowu ją obecnie teatr ludowy, przygotowując bardzo starannie. Role główne objęli pp.: Olśka, Turowicz, Czechowska, Urbanowicz oraz panowie Frączkowski, Piliński, Helleński i Korecki.

Wieczory muzyczne półroczne uczniów Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie odbędą się we czwartek, 22 b. m. i w piątek, 23 b. m. w sali „Tow. Lekarskiego” ul. Radziwiłłowska l. 4, o g. 6 wieczór. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Pogadanki niedzielne dla robotnic. W sali „Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego” odbył się w ub. niedzielę odczyt dla robotnic pracowni taniego obuwia. P. Splawińska, dyr. szkoły im. Salomei, mówiła o życiu polskiem w różnych jego przejawach historycznych i obyczajowych rodzinnych. Robotnice coraz więcej przywiązują się do zebrań niedzielnych, dających im możliwość w łatwej formie rozszerzyć zasób koniecznych wiadomości. Na nast. niedzielę zapowiedziane jest zwiedzenie muzeum.

Ograniczenie konsumpcji zbóż u rolników. Kamienistwo ogłasza, że poprzednie rozporządzenie z dnia 14 października 1916 r. przestaje obowiązywać, a na jego miejsce wchodzi w życie następujące: Producenti rolni utrzymujący się z własnych zapasów, winni z ilości zboża własnego zbioru, pozostałej im po pokryciu zapotrzebowania na zasiew, użyć do wyżywienia własnego i swoich domowników zboża szlachetnego (pszonca, żyto) dwie trzecie, jęczmienia zaś i owsa jedną trzecią całej ilości, należących się im według przepisów o poprzedniej regulacji spożywać aż do przyszłych zbiorów. Tylko wtedy, jeżeli producent nie ma tyle jęczmienia lub owsa własnego zbioru, ile potrzeba na pokrycie wymienionej trzeciej części do wyżywienia, może brak ten uzupełnić zbożem szlachetnym własnego zbioru.

W gminach powiatów politycznych Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krośno, Sanok, Lisko, Dobromil, Sambor, Stary Sambor, Turka, Drohobycz, Skola, Dolina i Kahuza, które oznaczy powiatowa władza polityczna, mogą rolnicy, posiadający jęczmień lub owies własnego zbioru, użyć go, po pokryciu własnego zapotrzebowania na zasiew, do wyżywienia własnego i domowników aż do pełnej ilości, oznaczonej przepisami o regulacji spożywać, jeżeli innego zboża, chlebowego (pszonca, żyto) nie posiadają wcale lub tylko w ilości niedostatecznej.

Mianowanie grecko-katolickiego biskupa dla Przemysła. Z Wiednia donoszą, że cesarz zamianował biskupem grecko-katolickim dla Przemysła ks. Józefa Kocylowskiego, członka zakonu Bazylianów.

Notyfikacja wstąpienia na tron cesarza Karola. Z Konstantynopola donoszą: O godz. 3 po południu w Dolna Bagież odbyła się uroczysta audyencyja, celem wręczenia sultanowi pisma notyfikacyjnego. Podczas wręczenia pisma uwierzytelniającego wygłosili arcyszkłże Maksymilian i sultan bardzo serdeczne przemowy. Arcyszkłże wręczył sultanowi insygnia wojskowego krzyża zasługi pierwszej klasy w brylantach. Wkrótce po audyencyi rewizytował sultan arcyszkłże.

Nowy minister honwedów. „Neue Freie Presse” donosi, że ministrem honwedów mianowany już został marszałek polny porucznik Aleksander Szarmay, który na początku wojny był komendantem 38 dywizji honwedów, brał udział w bitwie pod Limanową, oraz w walkach o posiadanie przełęczy Użockiej i otrzymał za swe zasługi wysokie odznaczenia wojskowe.

Uchwały ruskiej komisji parlamentarnej. Komisya parlamentarna ruskiego przedstawicielstwa parlamentarnego powzięła dnia 17 b. m. uchwały, w których domaga się bezzwłocznego zwolnienia parlamentu i delegacji, wyraża ubolewanie, iż dwie główne partie niemieckie przyjęły do swego programu postulat wyodrębnienia Galicji, mimo, iż Rusini zajmowali dotychczas „nader uprzedzające” stanowisko wobec Niemiec i domaga się wreszcie podziału Galicji.

Państwowy komisariat żywnościowy w Niemczech. Za najwyższą aprobatą uchwały Pruskiego

Znakomite bibulki
do papierosów

poleca znana fabryka Rudolfa Herliczki w Krakowie.

„GZUWAJ”

zaopatrzone banderolą
Związku polsk.
Nancz. Ludowego

Ministerstwa z dnia 12 b. m., względnie z dnia 17 m., zarządzone ustanowienie komisarzy państwowego dla wyżywienia ludności. Został nim sekretarz stanu, dr. Michałowski.

Sukces anglikańskiej subskrypcyj wojennej. W I-ście gnie oświadczył kanclerz skarbu, że subskrypcja wynosiła dotąd siedemset milionów funtów.

250.000 dolarów dla żydów. Amerykański ambasador Pensfield otrzymał za pośrednictwem amerykańskiego sekretarza stanu w Waszyngtonie prośbę od wybitnych żydowskich Towarzystw filantropijnych, aby żydowskiemu „Allianowi” w Wiedniu wypłacił sumę około 250.000 dolarów na wsparcie dla żydów w obchodzonych krajach dla żydowskich uchodźców z Galicji i dla wspomnienia żydów w obsadzonych obszarach Rumunii i Serbii.

Łacinka alfabet w mowie tureckiej. Jak donosi „İkdam”, utworzono w Konstantynopolu specjalny komitet, złożony z najwybitniejszych Towarzystw naukowych i profesorów uniwersytetu, który rozpoczął już prace nad wprowadzeniem łacinkowego alfabetu do tureckiej mowy.

Wstrzymanie zakupów srebra przez mennicę amerykańską. Przez Hagę donoszą, że dyrektor mennicy w Waszyngtonie oświadczył, iż z powodu podrożenia cen srebra mennica nie będzie myślała zakupów srebra. Zapotrzebowanie pokrywane będzie srebrem, pochodzącym ze stopienia starzych zapasów srebra.

Na śmierć przez powieszenie skazał sąd w Suwałkach robotnika Palukaita, który zamordował w r. z. naczelnika gminy Fryderyka Reinhardta. Reinhardt powołał na naczelnika jednej z gmin władze niemieckie. Z powodu sumienia wypełniania obowiązków był on niepopularny przed miejscową ludność. Nienawidził go szczególnie komiśnik Palukaitis, który gdy pewnego dnia Reinhardt szedł do wsi, by ścigać podatki, zaczął się za drzewem i zastrzelił go z rewolwera.

Ślub. W sobotę odbył się w Piotrkowie ślub młodego dziennikarza p. Zygmunta Augustyna z panną Eugenią Bartenbachówną, córką przemysłowca i przedstawiciela patrycyatu tułajskiego, p. Karola Bartenbacha.

IKARTY ZAŁOBNEJ.

Dr. Stanisław Dobrowolski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dyr. c. k. szkoły położnych, prymariusz oddziału ginekologicznego szpitala św. Łazarza, zmarł dnia 19 b. m. w 43-cim roku życia. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia, we środę, o g. 3 po poł. z domu przy ul. Polowej 1. 2.

8. p. Anna z Grabowskich Bielinska, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła w 65 roku życia dnia 19 b. m., pozostawiając po sobie głęboki żal w szerokiej kołach znajomych. Umysł żywy aż do ostatka, prawdziwa inteligencja, serce współczujące szczerze z każdą niedolą, jasne poglądy i dusza nawskróś artystyczna, wszystko to jednalo jej niezwykłą sympatię wśród ludzi.

Zmarła była matką dyrektora miejskiej elektrowni Stanisława Bielinskiego.

Franciszka z Matysów Niciewna, żona podurzędnika kolejowego, zmarła 20 b. m. w 45 roku życia.

Z Cenzurowskich Marya Płatkowa, przeżywszy 25 lat życia, zmarła dnia 20 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Pod blask słoneczny” J. Wiśniowskiego.

Czwartek: „Zmarłowie pana Hamelbeina” komedia Stefana Krzywoszewskiego.

Repertuar teatru miejskiego lwowskiego.

Środa: po południu „Janek i Franek w krainie cudów”, baśń dla dzieci;

wieczór: „Dookoła miłości”, operetka O. Straussa.

Czwartek: (po raz pierwszy) „Właściciel Kuchni”, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

Z sali sądowej.

Rehabilitacja po kilkunastu latach.

Głośny swego czasu proces konduktora kolej. Kowalika o unieważnienie orzeczenia dyscyplinarnego, którym go z powodu symulacji choroby wydalono ze służby znalazł obecnie swój epilog przed Sądem najwyższym w Wiedniu.

Po doznany w r. 1902 wypadku kolejowym, uznał zrazu Kowalika lekarz kolej. za chorego, lecz po pewnym czasie orzekł, iż jest zdrow i może pełnić służbę; na tej podstawie wezwała Dyrekcja Kowalika do pełnienia służby, a gdy ten ciężką niemocą złożony, służby pełnić nie mógł, wytoczono Kowalikowi dyscyplinarkę jako „symulantowi”, a następnie orzeczono wydalenie go ze służby!

Kowalik w poczuciu wyrażonej mu krzywdy starał się o wykrycie prawdy i wszelkimi siłami dążył do uzyskania swej rehabilitacji, lecz nigdzie nie mógł znaleźć posłuchu ani pomocy — nie pomogły żadne rekursy, a nawet zawodowe stowarzyszenie kolejarzy w Wiedniu odmówiło mu pomocy prawnej, wychodząc z założenia, że prawomocnego orzeczenia dyscyplinarnego obalić nie można — mimo to jednak Kowalik zebrałszy potrzebny materiał dowodowy, wytoczył skargę przeciw Skarbowi państwa o uznanie nieważności orzeczenia dyscyplinarnego, wydającego go ze służby.

Sprawa rozpatrywana była kilkakrotnie przez Trybunał I i II instancji, wreszcie sąd najwyższy unieważnił orzeczenie dyscyplinarne Dyrekcji kolej.

Proces ten, który wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach urzędniczych ma zasadnicze znaczenie, gdyż nie tylko rehabilitowany został po kilkunastu latach człowiek niewinny, którego niesłusznie napiętnowano jako symulanta, lecz ponadto powinien proces ten być pewnego rodzaju memento, by w postępowaniu dyscyplinarnym, gdzie się rozstrzygają losy człowieka nie postępowano lekkomyślnie — przeciwnie przestrzegano obowiązujących norm i przepisów.

Waty felieton.

Przepowiednie o niepodległej Polsce w broszurze niemieckiej.

(ss) W roku 1860 ukazała się w Niemczech broszura, dość młotnie poruszająca kwestję dwóch przepowiedni o przyszłej niepodległości Polski, a mianowicie jasnowidzenia pewnego Dominikanina w roku 1819 i trawestacje prymasa polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”, w której znajduje się poetycka przepowiednia wyzwolenia Polski.

Zajmują się tą broszurą obecnie pisma niemieckie, poruszając jej treść. Dla nas jest wspomniane pismo, wydane przez Józefa Burza w Bonn, dlatego dość ciekawe, iż jest wyrazem zapatrywania dość szerokiego wówczas kół niemieckich na kwestję polską, zanim zaczęła się żreć gangrena hakatyizmu, nastroju w masach niemieckich.

Autor wychodzi z tego założenia, że choć tak zwane konieczności dziejowe zdają się przeczyć możliwości powstania Polski, jako państwa niepodległego, to jednak „niektóre spojrzenia w przyszłość kochających prawdę wieszczów każą nam oczekiwać z ufnością niulegającego wątpliwości, zmartwychwstania Polski”.

Jakież to są spojrzenia? Wspomniany Ojciec Dominikanin, który był polskim działaczem narodowym, otrzymał od rządu rosyjskiego zakaz wykonywania czynności duszpasterskich. Było to dla niego ciosem. Odjęto mu możliwość szerzenia ufności i wiary w sprawiedliwość Boską i budzenia hartu dla pokonywania wszelkich udręceń, trwania wiernego na placówce narodowej.

Pewnego wieczoru, zdjęty boleścią, zwrócił się z takim wezwaniem modlitwianem, zwróciwszy oczy w niebo:

„O przesławny męczenniku, błogosławiony Andrzej Bobolo, który już przed wielu laty przepowiedział zmartwychwstanie Polski, a dziś widzisz jej ciemiężycieli, zdecydowanych na to, aby Polskę poróżnić z Bogiem przez szynę, nie zezwól na takie poniżenie i hańbę, lecz uprósł Polskę uwolnienie z pod jarzma szczytnieckiego”.

Dominikanin już zamknął okno i mógł udać się na spoczynek, kiedy w jego celi zjawił się duch męczennika Boboli i rzekł do niego:

— Oto jestem ja, którego wzywałeś. Otwórz okno i popatrz.

Struchlały Ojciec spełnił posłusznie rozkaz, lecz już nie ujrzał swego ogródka, ani murów klasztoru, tylko bezmiernie rozległe pola.

— Oto widzisz — mówił święty — pola pod Pińskiem, na których miałem zaszczyt ponieść śmierć męczeńską za wiarę Chrystusa Pana. Spójrz jeszcze raz, a ujrzyś to, czego pragniesz”.

Autor broszury podaje w dalszym ciągu autentyczne zeznania Ojca Dominikanina, który miał widzieć nieprzeliczone wojska wszystkich narodów: Rosyan, Niemców, Francuzów, Anglików, Turków, które potykały się z sobą i zaczęły walczyć.

Duch Boboli, znikając, miał jeszcze oświadczyć, że skoro te wojska przestaną walczyć z sobą, powstanie niepodległa Polska.

W dalszym ciągu usiłuje autor postawić w myślowym związku z powyższą przepowiednią wieść znany w Niemczech, który nawet przypisywany jest jednemu z największych poetów niemieckich.

Wiersz ten brzmi:

„Noch ist Polen nicht verloren
In uns lebt sein Glück;
Was an Obmacht ging verloren,
Bringt das Schwert zurück.
„Skrzynekci führt uns:
Schon entbrennt des Kampfes Hitze.
Polen, Polen macht sich frei,
Bricht die Tyrannen“...

Autor zastanawia się uczciwie nad zależnością wzajemną religijnej przepowiedni i poetyckiej i stawia kilka pytań, celem rozważenia tego dyktanda.

Rzecz naturalna, że analiza jego nie wytrzymuje żadnej krytyki. Są w niej bezdennie potworne pomyłki.

Ala nie o to nam chodzi. Główna rzecz w tym, że przypomnienie tej broszury w dzisiejszym czasie w pismach niemieckich ma pewną wartość charakterystyczną...

TELEGRAMY.

Urządowy komunikat austriacki

Wiedeń. (B. kor.) Urządowanie dnia 20 lutego ogłaszają:

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Na północny wschód od Łosk szary przeprowadzi atakowe wojska z nieprzyjacielskich okopów, prócz pewnej liczby jeńców, trzy karabiny maszynowe i jedną minierkę.

W obszarze Ludowej wysadzono w powietrze jeden blokhaus.

Nad Narajówką żywa walka działowa. Koło Radziwillowa zestrzelił jeden z naszych lotników rosyjski samolot.

WŁOSKI TEREN WOJNY.

Wczoraj popołudniu przybrał na siłę nieprzyjacielski ogień działowy między Plawą a morzem. W nocy były tylko poszczególne ataki ogniowe. Na froncie tyrolskim był ogień właskiej artylerii żywszy, niż zwykle, zwłaszcza w odcinku między Torbole a Loppio.

POLUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WOJNY.

Na południowy wschód od Berat utarczki straży połowych.

Zast. szefa sztabu gener. v. Hofer mp.

Chęć udogodnić Sz. P. T. klienteli ze względu na położenie artykułów tapicerskich poście ołych zaprowadzają

Pierwsza krajowa katolicka Fabryka Tapicersko-Pościełowa JERZEGO REISINGERA — Kraków, Karmelińska 17.

specjalny oddział dla przeróbek, nawet najbardziej zniszczonych pościeli i mebli tapicerskich i zaopatrzyla się w maszyny, które materiał tak czyszczą i zarazem dezynfekują, że w zupełności zastępuje nowy.

Przerobione kołdry 4 kor. Materace 3-poduszkowe i sprzączki od 8 kor., Oto nany i sofy od 12 kor., upięcie łóżek od 70 hal.

SKŁAD HOGAŁO ZAOPATRZONY W WĄ POŚCIEL I MEBLE TAPICERSKIE.

Urządowy komunistki niemieckie.

Berlin. (Biuro Wolffa). Wielka główna kwatery dnia 20 lutego ogłasza:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

U armii księcia wirtemburskiego rozbił się przed południem, poprzedzony przygotowaniem ogólnym, atak Anglików na zachód od Meudena. W naszym ręku pozostał jeden oficer i sześć żołnierzy.

Grupa wojsk gen. poln. marsz. ka. Ruprechta bawarskiego:

Na froncie Antry odparto kilka angielskich ataków wywiadowczych. Na północnym brzegu Antry zaatakował oddział wywiadowczy posterunek angielski i przyprowadził siedmiu jeńców.

Po krótkim działaniu ogniem zajęły nasze wojska atakowe szturmem punkt oparcia na południe od Le Transsey i wzięły do niewoli szereg, złożony z 30 ludzi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu:

W Szampanii i Wogezach spełniły małe przedsięwzięcia bezskutecznie dla Francuzów.

Na północno-wschodnim froncie Verdun udało nam się spodziewany atak na północny posterunek, który zniszczono w jasny dzień.

WSCHODNI TEREN WOJNY.

Front wojsk gen. marsz. poln. ka. Leopolda bawarskiego:

W poszczególnych odcinkach była rosyjska ar-

tyleria czynniejsza, niż w dniach poprzednich, zwłaszcza na południe od jeziora Dryświaty i na wschodnim brzegu Narajówki.

Front general pułkownika arcyskłępa Józefa: W Karpatach podczas śnieżycy skutecznie dla nas wyprawy. Na południe od Smotra, po wzięciu do niewoli obrońców, wysadzono rosyjski blokhaus. Na północ od dol. Stancie, po spędzeniu nieprzyjacielskich posterunków i obronie przed przeciwdzierzeniem posunęliśmy naszą pozycję bojową na jeden grzebień górski.

Grupa wojsk marszałka Mackensena:

Koło Radulesti, nad Seretem, wtargnęły wojska atakowe do rosyjskiej pozycji i po zniszczeniu schronisk powróciły z 11 jeńcami i kilku karabinami maszynowymi.

FRONT MACEDONSKI.

Miedzy Vardarem i Jeziorem Dojran aż do wieczora tyły ogień na nasze pozycje. Atak nie nastąpił.

I-szy gen. kwatery: Ludendorff.

Komunikat nocny.

Berlin. (Biuro Wolffa). 20 b. m. wieczór: Prócz skutecznego odparcia częściowych wypadów Francuzów między Mozą a Muzelą, na zachodzie mała czynność bojowa wskutek mgły i deszczu. Na wschodzie i w Macedonii nie szczególnego.

O zwołanie parlamentu.

Wiedeń. (B. K.). Jak donosi „Corr. Austria”, kierownictwo Związku chrześc.-społecznego odbyło kilkugodzinne obrady, na których dr. Gossmann złożył sprawozdanie o ogólnej sytuacji politycznej. Jednocześnie powzięto uchwałę, w której Zjednoczenie domaga się od rządu jaknajprędszego zwołania Rady państwa, a zwłaszcza spodziewa się po obu ministrach niemieckich (dr. Baerndt i dr. Urban) jaknajprędszego poparcia dążeń, zmierzających do przywrócenia spokojnej pracy parlamentu przez opracowanie odpowiedniego regulaminu.

Rusini u cesarza.

Wiedeń. (B. K.). Jak się „Politische Corr.” dowiaduje, w ubiegłym czwartku na prywatnej audjencji u cesarza zjawił się przedstawiciel Rusinów, poseł Juliusz Romanczuk, wiceprezydent rady państwa i dr. Kost Lewicki. Deputacja ruska została przyjęta w sposób jaknajbardziej skąpy. Cesarz informował się o potrzebach narodowych Rusinów galicyjskich i zapowiedział delegację o swobodnych sympatiach i przychylności dla Rusinów.

Australia postanawia walczyć do ostatka.

Melbourne. (Biuro Reutersa). Rząd australijski ustąpił. Prezydent ministrów, Hughes, stworzył ministerstwo koalicyjne. Rząd oświadcza publicznie, że wypełni życzenie narodu, by wojnę doprowadzić do końca przy zastosowaniu ostatecznej stanowczości.

W Anglii żydzi muszą służyć w wojsku.

Haga. (Tel. wł.). Pismo „Joodsche Wachter” donosi, że obowiązek służby wojskowej dla żydów rosyjskich w Anglii uregulowano w ten sposób: Żydzi, którzy przebywają w Anglii przez 5 lat, muszą służyć w wojsku angielskim. Po trzech miesiącach służby zostają oni naturalizowani. W razie uchylenia się od służby następuje przymusowe wcielenie do wojska. Deportacyi nie bierze się już w rachubę.

Nowe przepisy o zrealizowaniu kart na cukier.

Na podstawie paragrafu 8 cesarskiego rozporządzenia z dnia 31 sierpnia 1916 zarządza się, co następuje:

Z wydanych na peryod od 18 lutego do 31 marca 1917 kart na cukier, opiewających na 1 i pół kg., wolno zrealizować w czasie od 18 lutego do 28 lutego 1917, najwyżej 4 odcinki, a w czasie od 1 marca do 31 marca 1917 dalszych 8 odcinków.

Z wydanych na peryod od 18 lutego do 31 marca 1917 kart na cukier, opiewających na 1 i jedną ósmą kg., wolno zrealizować w czasie od 18 lutego do 28 lutego 1917 najwyżej 3 odcinki, a od 1 marca do 31 marca 1917 dalszych 6 odcinków.

Z wydanych na peryod od 18 lutego do 31 marca 1917 dodatkowych kart na cukier wolno zrealizować w czasie od 18 lutego do 28 lutego 1917 najwyżej 2 odcinki, a w czasie od 1 marca do 31 marca 1917 dalsze odcinki.

Niezrealizowane w czasie od 18 lutego do 28 lutego 1917 odcinki na cukier nie mogą być zrealizowane w późniejszym okresie czasu.

Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie zarówno na sprzedawcy, jak i na kupującym przez polityczne władze powiatowe karą pieniężną aż do 5000 K lub aresztem aż do 6 miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 18 lutego 1917.

C. k. Naměstnik General Ollier m. p.

Pomyślny rozwój stosunków amerykańsko-niemieckich.

Kolonia. (B. K.). „Koelnische Zeitung” otrzymuje od swego sprawozdawcy w Ameryce telegram lakrowy z Nowego Jorku, pod datą 15-go,

stwierdzający, że stosunki niemiecko-amerykańskie, jak się zdaje, rozwijają się nieco pomyślniej, niż się spodziewano.

Otwarcie Rady miejskiej w Piotrkowie.

Lublin. (B. K.). Dzienniki donoszą o uroczystym otwarciu rady miejskiej w Piotrkowie, której nadano liczne depesze powitane, wśród nich od miasta Warszawy. Podczas pierwszego posiedzenia stronnictwa złożyły oświadczenia programowe. W oświadczeniu grupy niepodległościowej wyrażono najgłębszą cześć dla Rady stanu, którą grupa niepodległości bez zastrzeżeń popierała i będzie przy pracach około stworzenia niezawisłego państwa polskiego. Rękojmią dla państwa były w armii polskiej.

W oświadczeniu tygodniowych reprezentantów miejskich podkreślono jako ogólny polityczny ideał przywrócenie piętnego, niepodległego, demokratycznego państwa polskiego i zapewniono, że tydzień w jaknajbardziej szlachetny sposób współdziałać będą z szeroką polską publicznością dla urzeczywistnienia tego ideału. Członkowie rady, Sokolowski, pismem zawiadomili radę miejską o rezygnacyi ze swego mandatu radzieckiego wskutek powołania go do rady stanu.

Dookoła zaostrożonej wojny podwodnej.

Pierwsza próba z angiels. kontrtorpedowcem podwodnym.

Zurych. (Tel. wł.). Według doniesienia „Zürcher Morgen-Ztg.”, nowy angielski kontrtorpedowiec podwodny, przeznaczony do niszczenia niemieckich łodzi podwodnych, odbył pierwszą wyćieczkę próbną. Jestto płaska, bardzo szybko jadąca łódź motorowa, mająca na pokładzie działo szybkostrzelne. Główną zaletą tej łodzi jest jej azykłość i płaskość, która zabezpiecza ją przed pociskiem torpedowym. Jazda próbna wykazała, że w czasie burzliwego morza kontrtorpedowiec podwodny traci w znacznym stopniu zdolność manewrowania. (Bliższe szczegóły konstrukcyi angielskich kontrtorpedowców podwodnych zamieściliśmy w numerze wczorajszym. Przyp. red.)

Berlin. (B. K.). Urzędownie donoszą: W obszarze zamkniętym Morza Śródziemnego łódzie podwodne zatopili w ostatnich dniach większą ilość cennych okrętów, między nimi zapelniony wielki włoski parowiec wojakowy, dwa uzbrojo-

ne parowce o 3000 i 4000 ton z ważnym ładunkiem dla Salonik włoski parowiec „Oceania” o 4217 tonach reg. brutto, francuski parowiec „Mont Ventoux” o 3233 tonach reg. brutto, francuski żaglowiec „Aphrodite” o 600 tonach r. br., wiozący żelazo dla Włoch.

Chryslania. (B. K.). Parowiec norwesk. „Stralsund”, z ładunkiem ryb dla Włoch został w drodze zatopiony. Załoga wylądowała.

Londyn. (B. K.). Parowiec angielski „Jola”, poj. 4.000 ton, zatonił.

Londyn. (B. K.). Agencja Lloyd donosi o zatopieniu parowca angielskiego „Okement”.

Berno. (B. K.). „Petit Parisien” donosi o zatopieniu parowca „Hermine”. Dziennik „Math” donosi o zatopieniu parowca „Niobert”.

Największy Skład aparatów i przyborów kościelnych

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, ul. WISLNA 6, obok Rynku.

Polaca w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachny, Chorałwio, Szandary, Stupy, Sukienki, Alby, Konże, Obrusy i Bielizną kościelną, Kielichy, Monastrancy, Puszki, Lichtarze — Dzwonki, Żelazka do oprzątków i t. d.

Koronki kościelne do obrusów, alb i komż.

Posuda.

G. k. zawodowa
szkoła Alusarska
w Świątkach poszu-
kuje sily kancelaryjnej
biegłej w języku pol-
skim i niemieckim. —
Płaca na 150 K. mie-
sięcznie. — Petenci, po-
siadający kwalifikacje
w zawodzie Alusarskim
lub handlowym, ma-
ją prawo wstąpić do
miej. bę wolnym od
wojaka i inwalidzi wo-
jenni adolci do pracy
kancelaryjnej, przez
wzrost kwalifikacych
mają pierwszeństwo. —
Podania własnoręcznie
wystawione wraz z
dokumentami należy
wnieść wprost pod
adres szkoły do końca
lutego b. r. — Przyje-
cie nastąpi po 3 mie-
sięcach próby. — Dy-
rektora G. k. zawodowej
szkoły Alusarskiej
w Świątkach

ZDOLNOŚĆ pomo-
ci k. trzeyskiego —
poszukuje się natych-
miast na dobrych wa-
runkach. Jan Buzek,
Jorowia, Grunwaldzka
L. 24. 616

POSZUKUJE na wie-
dztę studenta z ukoń-
czoną szkołą realną — do
przepracowania ucznia
z drugiego półroczu II
realnej Warszki. 30 K
miesięcz. i wikt. Zgło-
szenia Zawiera poczta
Rudnik nad Sanem. 604

SKŁADNICA towarów
Urzędniczych. Namie-
stnictwa C. o. G.
poszukuje:

- magazyniera, który-
by się rozumiał na drob-
nej sprzedaży
 - osmoistnej gospody-
ni, dobrej kucharki (mo-
że być samotna osoba
ewakowana)
 - studenki do pomocy
i obsługi gości
- Płaca zależna od umowy.
Kawca ad a) 1500 K
b) 500 „
Zgłoszenia pod „Skła-
dnicą” do Administr.
Kuryera. 612

POSZUKUJE zdol-
nego człowieka do
pracy szwackiej i płacę
od spódów 10 K. Hen-
ryk Singer. — Krosno. 592

POSZUKUJE czela-
dnika kowalskiego
podkwalifik. kow. czela-
dnika kolodziejkiego
znającego się na robo-
cie kół powozowych i re-
peratach, oraz przy-
jęcie do praktyki kowal-
skiej praktykanta. Po-
rozumienie listowne:
Feliks Gramatyka, ma-
ster kowalski Zakopane. 605

STROZKI lub straż-
nica potrzeba zaraz. Ul.
Jasna 6. Wesoła. 588

Krawieckiego pomo-
nika, pierwszorzę-
dny sile na stałą opas-
kę. Przyjmie zaraz fir-
ma St. Wójcikiewicz
w Nowym Sączu. 607

P. ZEBNA mienka
wynajm. do pogra-
nicznego powiatu Król
Polsk na 3 miesiące do
konwencji i nauki je-
zyka — za utrzymanie
zwrot kosztów podróży
i skromne wynagrodze-
nie. Zgłoszenia z dokła-
dnym adresem składac
okolo 25 lutego w por-
tiera hotelu Poltera do
J. St. 603

ZDOLNOŚĆ pomo-
ci biurowy (buchalter)
korespondent polsko-
niemiecki piazgów bie-
gły na maszynie, poszu-
kuje posady. Zaskaw-
złozzenia: Luttera —
Kraków XIV Lwowska.
L. 36. 619

UCIEP z ukończo-
ną 4 kl. gimn. nasy-
tej lat 16. religii rzym-
sko katol. zostanie za-
raz przewieziony na prak-
tykę do drogerii, —
praktykant z roznozneta
praktyka drogerijna.
zostanie również zaraz
przyjętym. Zgłoszenia:
Jan Porębski Strzy-
Drogeria. 599

3 EKSPERYENTER
handlowych z działu
kolonialnego, obses-
ni z kaserowaniem,
umiejętnie, pracow-
nie poszukuje zaraz
składnicy i Skł. Kół-
kolonizacji w Katowic-
Zohrdzowski. 602

BIURO przedsiabior-
stwa fabrycznego w
Wielkim Krakowie na
szkolenie wędzono, umie-
niętnie, pracow-
nie poszukuje zaraz
składnicy i Skł. Kół-
kolonizacji w Katowic-
Zohrdzowski. 602

POSZUKUJE służ-
by do zastępowania
któraby samodzielnie
prowadziła kuchnię od
10 marca. Zgłoszenia
Wława składnica tyto-
in Bracka 8. 570

POTRZEBNI są chłop-
cy do praktyki sto-
larzkiej. ul. Grzegórz-
ska 12. pracownia eto-
larzka. 582

SPOLNIKA z wkładem
20 000 Kor. poszu-
kuje się celem rozze-
czenia inż. inżyniera
rentownego przedsi-
biorstwa wyrobów ta-
niczarsko pościelowych
Zgłoszenia tylko pis-
mne przyjmie kance-
laryzka adwokata Lan-
goda, Kraków, (Kar-
mielecka 9). 587

ENERGICZNY,
sumienny, uczelny i pra-
cowita gospodni ob-
znajomy dokladnie
z wielokrotno „gospodar-
stwem, kuchnią, zotowa-
niem i prasowaniem —
potrzebna na folwark
blisko miasta powiato-
wego i kolei w zacho-
dniej Galicyi. Zgłosze-
nia osobiste lub pism-
ne z odpisem świadectw
pod adresem: Roman
Marczyński, Kraków —
ul. Kosciuszki L. 25. 585

OSOBA w średnim
wieku, wychowana
w klasztorze, może się
wykazać dobrymi świa-
dełkami poszukuje sa-
moistnego zajęcia jako
gospodyn-kucharka. —
Zofia Cielich Krosn
Krosno i okolice. 589

Różne.

PANI z Niepolom-
nia, która była przed
wojną w Brnie —
zgłosz. się tutaj przed
Pławna. 601

MOTORY elektryczne
140 Volt 2 HP 3
HP. 220 Volt 1 HP
nowe z wolnej ręki za
raz do sprzedania 7 gło-
szenia pod „Motory”
do Administr. Kuryera. 581

MŁODY urzędnik —
przytożny brunet,
eklamowany od wo-
jaka, pozna się z młody-
m, przetożną panną, do
lat 26 w celu matrymo-
nialnym. Posz. krodci
wymagany, ale nie ko-
nieczny. Rzecz traktuje
poważnie. — Zgłoszenia
z fotografacją pod: Adolf
F. Niepolomia. 620

PODRECZNIK kore-
pondencyj handlowej
polskiej. Chłubnie ocie-
niony. Wyborny samo-
czek, brosz. K. 4-50
opr. K 5-50. Wiadomości
o ewakuacji i innymi wzor-
ami K 1. Do nabycia
w księgarniach i u wy-
dawcy S. Karitana —
szkoła handlowa w Prze-
myślu. Prospekt i cze-
ka na 24 lutego. 604

Kursa rachunkowości
Z. Olszewskiego

urzędnika rach. Wy-
działu krajowego da-
wiel we Lwowie ob-
cnie w Biuletynie celem przy-
gotowania do egzami-
nów: 1) z rachunkow-
ości i rachunkow-
ości (także w drodze
korespondencyj). Osoby
które się same uczę-
ły i reprobowane ucze-
ły się i uczenia
2) z nauk handlo-
wych: buchalterii kore-
spondencyj etc. Na za-
danie prospekt. Zgło-
szenia pod adresem: Z. Ols-
zewski B. alko Fabrycz-
gasse 5. 557

ROMAN Dobry poszu-
kuje swojej żony
Anny z Buczarska. Kto-
by wiedział o jej poby-
cie raży dorcie pod
adresem: Roman Dobry
Kruszfeld N. osterlich
k. a. k. Munitions Ar-
beiter, komp. Nr. 2. 602

NA czas Wielkiego
Postu wysła świe-
żo z druku: Święta
Droga Krzyżowa wraz
ze wojny światowej. —
rów każdej stacyi u-
mieszczona aktualna
modlitwa. Cena 40 hal.
Do nabycia: Sklep Kół-
rolniczego w Krze-
szowicach od Krako-
wem. 608

Do wynajęcia przy-
tul. św. Tomasa 27
sklepik, dwa pokoje i
kuchnia, może służyć
na jakie biuro. 615

Tego panna zaprasza
się, który dnia 18/II
oddał fotografie, któ-
ra była nadana pod „Ko-
cham”. R. S. 611

NA POST 613
Aldzie zwijane 640 fa-
sek 5 litrowy h i 275
fask 5 litr. śledzi ma-
rynowanych po cenie
72 K za faskę pojedyn-
czo, w całej partii lub
częściowo do sprzeda-
nia. Zgłoszenia przy-
jmie — L. Rakowiec
Kraków. św. Marka 18

10 wagonów dachó-
wek cementowych
sprzeda wprost fabryki
dachówek — Zgłoszenia
pod „Dachówki” Hotel
Europejski. Kraków. 538

PRECZ Z MYDŁEM I
„Perocz” zastępuje
zupelnosci mydło, pie-
nie i bieli bieliszne wapa-
niale. Wywalam 5 kł
40 sztuk franko za po-
braniem za K 20 P. T.
Kupcom odpowiednia
bat. Agentów przyimie
Adolf Saa Praga —
Betemaka 14. Czechy

Kunnie
I sprzedaje

ZOTO, SREBRO,
BRYLANTY oraz wszel-
kie biutyry nową i an-
tyczna placac natyż
zaczęty. Cyankiwer
Zakład zera mistrzow-
ski i jubilerski — Kra-
ków Sławkowska 24.

Kalendarz Naro-
dowy 1917
80 halowy.

Przyjaciel żoł-
nierza 1917

K. 1. 60 h.
Cena z przesyłką. Wy-
syła się wyłącznie za
nadesłaniem kwoty
z góry
Księgarnia wysyłkowa
J. Buchsbaum
w Przywozie (Morawa).

ZUBIONO dnia 18/II
portfel z kwotą K
100 oraz z legitymacy-
ami na peron i legiti-
macjami. — Garn.
Szpital Nr 15. Zaskaw-
y znacząca raczy pie-
niędzy zachować a legiti-
macje zwrócić do
Adm. Kuryera. 617

WOSOCIACI pomocy
wielkiego rodzaju
na minst. emm. towar-
ków i t. n. również ra-
porczy techn. wiersze-
nie i postępowanie stu-
dium w kierunku do-
starcza inż. Józef Schroll
Alta. Kraków Pawia 8.

BANDAŻE na przepu-
siny (brach), popka,
brzucha, pachwiny
itd. — Osobki brzo-
snośki dla sa-
Podpaski higieniczne
mieszane dla pań. Ban-
dage na żyłki. Bandaże
przeciw wypadaniu ma-
tycy. Cennik darmo. M.
L. Polasek Sambor 13

WYKONUJE wszel-
kie naprawy wag
pomiarowych (Wap-
brückowaz) i decy-
malnych, oraz przygo-
towuje do cechowania
wagi na żądanie w ka-
żdym miejscu. W. Bo-
rzechowski, Nowy Sącz,
Kucygard 22. 611

518

Do przedsiębiorstwa fabrycznego

potrzebna jest zaraz panna biurowa,

wyzn. katol. — Wymagane są: stenografia, biegłość
w pisaniu na maszynie, język polski i niemiecki w sło-
wie i piśmie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod
„L. 18.” do Administr. Kuryera — Nie uwzględnione
podania pozostaną bez odpowiedzi.

Zakupiła większe ilości materiałów
budowlanych i oddaje na cele odbudowy
pod najkorzystniejszymi warunkami:

W oddziale drzewym:

drzewo konalnia, budulcowe
okrągłe, ciosane i materiały tartle,
belki do budowy mostów i gotowy
materiał dla wież wiertniczych.

W oddziale budowlanym:

blachę pocynkową, dachówkę
prasowaną, ciągnioną i szklaną,
pane, szkło, wapno, cement, płytki
szamotowe, wyroby cementowa,
okucia, żelaza budowlane oraz
cegieł murarską.

**WOJENNA
CENTRALA
HANDLOWA
w KRAKOWIE,
ul. Sławkowska 1**

ELWIRA

znak. pasta do zębów firmy Schlicht z zapachem miętowym
w tubach i oryg. opak. do nabycia en detail oraz en gros

5 tuzinów po 11 Kor. 50 hal.
10 tuzinów po 11 Kor. — hal.

LOGO KRAKÓW.

Apteka pod „Słońcem” Kraków, Rynek główny, L. A—B.

WYSYŁKA NA PROWINCYE